GŁOS NARODU

ŚRODA

31. GRUDNIA 1919.

NR. 321. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	w Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3314): Kraków, ul. św. Krzyża 11.—Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Rozporządzenia walutowe.

W tydzień świąteczny obdarzyła Warszawa Małopolskę dwoma podarkami walutowemi, które dają powód do niejednego poważnego zastrzeżenia. Jeden z tych podarków dotyczy „przyjmowania przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i przez Kasy skarbowe wkładów w walucie koronowej“, drugi zaś odnosi się do „ustanowienia stosunku marek polskich do koron“.

Oba te rozporządzenia wywołane zostały brakiem „pierwszego środka płatniczego“, jakim jest korona w b. Galicyi i b. okupacyi austryackiej Królestwa, i gdyby treścią swą odnosiły się tylko do tej dziedziny, dyskusya toczyłaby się jedynie około zagadnienia, czy potrafią one cel swój osiągnąć. Niestety, tak się jednak nie stało. Wbrew pierwotnym zapewnieniom, iż ustosunkowanie korony do marki będzie przedmiotem nie rozporządzenia rządowego, lecz ustawy sejmowej, ustawy, która, jak każda ustawa, przyszłaby do skutku po wysłuchaniu wszystkich czynników w sprawie tej interesowanych, w drodze kompromisu, któryby z jednej strony uwzględniał słuszne żądania posiadaczy koron, z drugiej zaś bezsprzeczne interesy państwa jako takiego, minister skarbu sięgnął od razu do rzeczy, która, tak w interesie samej sprawy, jak i min. skarbu, mogła, czy powinna była pozostać jeszcze poza nawiasem. W jak najlepszych bezsprzecznie intencyach uczynił p. minister krok, który nie tylko oceniać można niekoniecznie dodatnio z punktu widzenia polskiej polityki finansowej, lecz również uznać należy za szkodliwy z punktu widzenia interesów obywateli małopolskich.

Zechciejmy pokrótce rozpatrzeć oba rozporządzenia. W pierwszem z nich wzywa minister skarbu wszystkich posiadaczy koron, którzy mają ich w jednem ręku ponad 10.000 K., by oddali je rządowi do jego dyspozycyi, w zamian za co otrzymają kwit, uprawniający ich do pobrania w chwili unifikacyi waluty tyle marek, ile ich na kwit ten przypadnie podług kursu ustawowego, oznaczonego przez Sejm ustawodawczy. Od złożonej przez siebie kwoty pobierać będą 5 procent. Mają oni nadto prawo kwit ten w Polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej zlombardować i w tym wypadku otrzymają za każdych 100 koron z a l i c z k ę w kwocie 70 marek. Rozporządzenie to nie przewiduje żadnych rygorów prawnych w razie nie zastosowania się do niego. Rygorem bowiem prawnym nie można chyba nazwać postanowienia, iż osoby, dla których posiadanie wyższej ilości koron ponad 10.000 jest niezbędne ze względu na wysokość dokonywanych przez nie obrotów pieniężnych, w e z w a n e s ą do złożenia w Ministerstwie skarbu do d. 5 stycznia 1920 r. pisemnej deklaracyi o wysokości sumy posiadanych przez nie koron i o wypłatach, jakie je czekają.

Pod względem prawnym mamy tu więc do czynienia z pewnego rodzaju pożyczką, obliczoną na to, że posiadacze „zakonserwowanych“ koron, wobec przyrzeczenia wysokich, jak na dzisiejsze czasy, odsetek, zechcą je wydobyć z ukrycia i oddać państwu, zwłaszcza, że stać się to ma wprawdzie nie pod przymusem, mimo to, jednak pod pewnym naciskiem moralnym, ubranym w sakramentalną formułę „wezwania“.

Jak więc widzimy, rozporządzenie to może budzić wątpliwości jedynie co do jego celowości. Nie ma żadnych objektywnych danych, czy z jednej strony osiągnie zamierzony skutek i da państwu choćby tylko w przybliżeniu potrzebną ilość koron, z drugiej zaś, czy odbierając je małopolskim instytucyom gospodarczym i finansowym (gdzie są najbardziej uchwytne) nie powiększy tych niedogodności, jaką jest brak środka płatniczego w obrocie. To ostatnie zastrzeżenie może mieć oczywiście znaczenie jedynie teoretyczne, gdy zważymy, że przecież uzyskane przez rząd korony powróciłyby w wypłatach rządowych z powrotem w obieg.

Lecz inaczej ma się rzecz z rozporządzeniem drugiem, postanawiającem, iż „dla wpłat, oraz wypłat rządowych ustala się dla tych obszarów państwa polskiego, w których korona pozostaje pierwszym środkiem płatniczym, stosunek marki polskiej do korony jako 100 K. = 70 mk. pol.“, jak również, że „wszelkie wypłaty, dokonywane przez organa rządowe mogą być uskuteczniane, jak w koronach, tak również i w markach polskich, według kursu 100 K. = 70 marek“, podobnie, jak według tych zasad mogą być uskuteczniane wszelkie wpłaty do kas rządowych.

Minister skarbu, który w poprzedniem rozporządzeniu stosunek 100 K. = 70 marek oznaczył jedynie jako z a l i c z k ę, stwarza tu — wbrew własnej zapowiedzi — relacyę stałą, relacyę Małopolskę w wysokim stopniu krzywdzącą i relacyę pozbawioną wszelkiego kryteryum. Minister skarbu oświadczył przed kilku dniami, iż relacya musi być sprawiedliwą i nie może się opierać na rezultatach, osiągniętych przez spekulacyę giełdową. Złote słowa, zwłaszcza, gdy pamiętamy, że właśnie na kursie giełdowym chciano oprzeć regulacyę waluty przed kilku miesiącami, gdy kurs marki dochodził kwoty 2 koron. Klucz wymiany korony na marki opierać się ma na jedynie, zdaniem p. ministra, a zresztą i naszem, słusznej podstawie, iż w tej mierze decydującą jest jedynie siła kupna obu tych walut, czyli stosunek marki i korony do kosztów życia. Stosunek ten jest jednakowy, siła kupna obu walut nie różni się w chwili obecnej w niczem, a nawet są wszelkie dane, iż przy ciągłem wznoszeniu się marek, a odpływaniu koron, korona okaże się przedmiotem cenniejszym.

Na czem tedy opierając się, wprowadza p. minister relacyę inną, według której do każdej marki każe dopłacać 42 halerzy? Rzecz tę istotnie zrozumieć trudno. Można wprawdzie powierzchownie sądzić, że chociaż tak korona, jak i marka pokrycia kruszcowego niemal nie mają, jednak za marką stoi państwo polskie, zaś za koroną nieistniejąca Austrya. Przecież mimo to sąd ten będzie mylny. Nie należy bowiem zapominać, iż według traktatu w St. Germain każde państwo, powstałe na gruzach b. monarchii, obowiązane jest zająć się losem korony, będącej w obiegu na jego terytoryum. Ten sam obowiązek nałożony został również na Polskę. Nie należy zapominać o rzeczy jeszcze jednej. Wypłaty rządowe, a temsamem również płace urzędnicze i robotnicze wypłacać ma rząd prawo w markach, według relacyi przez siebie obecnie ustanowionej. Jakież będą następstwa tych wypłat? Urzędnicy otrzymywać będą zamiast 142 koron, kwotę 116 koron, tyleż bowiem wynosi obecny kurs setki marek. Można się wprawdzie spodziewać, iż rząd nie cofnie się przy wypłacie poborów służbowych przed wyrównywaniem różnicy, cóż jednak uczynią miasta i gminy, którym „daniny publiczne“ według rozporządzenia rządowego uiszczać będzie można również w markach, a które nie znajdą funduszów na wyrównywania?

Słowem, relacya p. ministra skarbu jest nie do utrzymania tak ze względów formalnych, jak i rzeczowych. Wierzymy, że sytuacya jego jest bardzo ciężka i przykra, tem przykrzejsza, iż obecny minister płaci tu winy swoich poprzedników. Min. Karpiński w maju zapowiadał regulacyę waluty na lipiec. Dr Biliński powołany do tej czynności w lipcu, po upływie czterech miesięcy oświadczył przy ustąpieniu, że przygotował wszystko do zunifikowania waluty za — dalszych cztery miesięcy. Kosztowny więc czas ulatywał bez winy min. Grabskiego. Mimo to droga, którą, przyciśnięty koniecznością, wybrał, dobrą nie jest. Rozwiązania wszystkich tych trudności, i to rozwiązania słusznego, szukać należy w ustawowem zrównaniu koron z markami, zwłaszcza, że niebezpieczeństwo napływu koron z zagranicy — obecnie zresztą minimalne — można umniejszyć bezwzględnem przyspieszeniem unifikacyi.

W. K.

Wschodnie ziemie Polski.

Zaledwie trzynaście miesięcy upłynęło od chwili, gdy Polska pozbyła się najezdniczych wojsk i zjednoczyła pod własnym rządem, a oto dzisiaj silna i doskonale zorganizowana armia nasza zdołała oswobodzić rozległe ziemie wschodnie Rzeczypospolitej, t. zw. „ziemie zabrane“, których dola w okresie porozbiorowym była zawsze nierównie cięższą od doli b. Królestwa, a w czasach wojny nieszczęsne te kraje przebyły istne piekło najbardziej wyrafinowanych katuszy z rąk okupacyjnych wojsk niemieckich.

Gdy obecnie wchodzimy w fazę rozstrzygnięcia granic wschodnich Rzpltej, jest rzeczą pierwszorzędnego dla nas znaczenia zapoznać się z obecnym stanem ziem wschodnich, gdyż prawdziwie silna Polska może powstać tylko w związku z ziemiami, leżącemi na wschód od granic b. Królestwa.

Z ziem półn.-wschodnich przydzielono pod zarząd Ministerstwa spraw wewnętrznych powiaty: sokolski, bielski i białostocki. W dn. 1 grudnia b. r. — wedle danych urzędowych — należało do zarządu ziem wschodnich 8 powiatów wołyńskich, pozostałe powiaty ziemi grodzieńskiej, ziemia mińska po Berezynę, wileńska bez części pow. trockiego. Prócz tego został utworzony pow. bracławski z dawnego pow. jeziorowskiego i tukostańskiego. Razem więc pod zarządem ziem wschodnich — nie licząc części powiatów opolskiego i połockiego, zajętych przez nasze wojska, ale nie objętych jeszcze cywilną administracyą, pozostaje 185.000 km. kwadr. Jest to przestrzeń półtora razy większa od b. Królestwa i stanowi jedną czwartą część Polski z r. 1772.

Na tej ogromnej przestrzeni było przed wojną 8,800,000 ludności. Ile ludności jest obecnie, niewiadomo, bo spis ludności nie został dotąd dokonany, mamy tylko z poszczególnych okręgów różne szacowania. Najbardziej ucierpiał okręg brzeski, którego obszar wynosi 51.000 km. kwadr. z ludnością przed wojną 1,700.000. Dziś ludność tego okręgu nie dochodzi 700.000 głów. Ziemię tę zniszczyła najpierw „ewakuacya“ moskiewska, potem bitwy, a wreszcie rekwizycye niemieckie. W tym okręgu sześć siódmych części wsi i domów jest zniszczonych. Ewakuacya moskiewska była dzika i niszczycielska. Rzecz charakterystyczna, że ludność polska stawiła najsilniejszy opór przy „ewakuacyi“, czyli dowiodła żywiołowego związku z krajem. W powiecie brzeskim cała ludność została w promieniu 40 wiorst dokoła fortecy Brześcia wygnana przez Niemców do Prus, bez prawa powrotu w ciągu wojny (4 lata). Z innych powiatów Moskale wypędzili: z pow. kobryńskiego 140 tys. ludzi, brzeskiego 193 tys. ludzi, prużańskiego 120 tys., słonimskiego 120 tys., wołkowyskiego 51 tys., w baranowickim i pińskim do 90 tys. — razem około 630.000 ludzi.

Dotąd wróciło z Rosyi około 247 tysięcy ludzi — w stanie poprostu strasznym. Z osób pozostałych na miejscu dziesiątki tysięcy ludzi zginęło śmiercią głodową i z chorób. Ubytek ludności z powodu wojny przedstawiałby się następująco: W okręgu wileńskim ludność zmniejszyła się o jedną trzecią część sumy ogólnej. W okręgu brzeskim ludność zmniejszyła się o dwie trzecie części sumy ogólnej. Ogółu ludności na 185.000 km. kw. ziem wschodnich nie można więc obecnie szacować wyżej, niż 6 i pół mil. głów, czyli ubyło przeszło 2 miliony ludności.

W dwutygodniku „Wschód Polski“, w artykule p. t. „Próba obliczenia obszaru i ludności ziem zajętych na Wschodzie“ oblicza p. Edward Maliszewski, że obszar zarządu ziem wschodnich w połowie września b. r. przedstawiał się następująco: w b. g u b. w i l e ń s k i e j: w powiatach wileńskim, trockim, lidzkim, oszmiańskim, święciańskim, wileiskim, dziśnieńskim — 38.427 km. kwadr. W b. g u b. g r o d z i e ń s k i e j: w pow. grodzieńskim, brzeskim, kobryńskim, prużańskim, słonimskim, wołkowyskim — 29.558 km. kwadr. W b. gub. m i ń s k i e j: w pow. mińskim, nowogrodzkim, pińskim, słuckim, borysowskim, ihumeńskim, bobrujskim, mozyrskim — 61.683 km. kwadr. W b. g u b. w o ł y ń s k i e j 40.313. Razem 169.981. Zaludnienie tych ziem w połowie września b. r. wyraża się w cyfrach następujących: w powiatach b. gub. wileńskiej 1,317.390 głów, b. gub. grodzieńskiej 764.030, b. gub. mińskiej 1,721.650 głów. Na podstawie powyższych danych oblicza p. Maliszewski przypuszczalną gęstość zaludnienia na obszarach zarządu ziem wschodnich na 31 głów na klm. kwadr., co stanowi zaledwie jedną trzecią część przeciętnego zaludnienia na klm. kwadr. na terytoryach b. Królestwa i b. Galicyi.

Ciekawą ilustracyę przewagi kulturalnej i umysłowej żywiołu katolickiego w ziemi grodzieńskiej stanowią przeprowadzone we wrześniu wybory do samorządu w gminach wiejskich w grodzieńskiem. W 21 gminach do zebrań gminnych wybrano 65 proc. katolików, 31.4 proc. prawosławnych i 3 proc. żydów na ogólną ilość wyborców 43.164 przy udziale 51 proc. głosujących. Do Rad gminnych wybrano 71 proc. katolików, 25 proc. prawosł. i 3.5 proc. żydów. Gdybyśmy rozporządzali, obok cyfr powyższych, grzeszących zresztą niedokładnością, gdyż sporządzanych dorywczo, głównie dla celów aprowizacyjnych, cyframi z innych powiatów litewskich i białoruskich, przekonalibyśmy się niechybnie, że przewaga kulturalna elementu polsko-katolickiego jest tam uderzająca. Przez wielowiekowy okres, w którym ziemie te pozostawały w ścisłej łączności z Rzeczapospolitą, utrwaliła się tam kultura polska tak silnie, że sztuczny porozbiorowy wysiłek rządów rosyjskich nie zdołał wykorzenić tego, co nagromadziły stulecia. Fałszowane i tendencyjne statystyki rosyjskie stworzyły tylko powierzchowny nalot — teraz, gdy ludność czująca po polsku lub do Polski grawitująca będzie mogła swobodnie się wypowiedzieć, przekonamy się dopiero o prawdziwej sile Polski na Wschodzie.

Polska kupowała korony za granicą.

Warszawa, dn. 28 grudnia, 1919.

W tutejszych kołach politycznych wywołał prawdziwą sensacyę, graniczącą z przerażeniem ujawniony teraz fakt, że celem uzyskania brakującej skarbowi państwa waluty koronowej **czynił poprzedni minister skarbu zakupy koron za granicą, a w szczególności w Wiedniu.** Koron tych zakupiono za granicą — jak słychać — na kwotę **kilkuset milionów.** Następstwem tego faktu będzie to, iż państwo polskie za korony te **zapłaci podwójnie**, raz przy zakupnie ich za granicą, drugi raz przy unifikacyi waluty w kraju, gdy po myśli traktatu w St. Germain będzie musiało korony krążące w Polsce wymieniać na walutę własną. Jak słychać, na najbliższem posiedzeniu Sejmu ma się pojawić interpelacya, **jakimi środkami korony za granicą państwo polskie nabywało**, a mianowicie, czy płacąc towarem, czy też walutą zagraniczną, czy wreszcie markami polskimi, dalej **jakiej wysokości transakcye te dosięgły** i wreszcie czy ministerstwo było w prawie **bez upoważnienia Sejmu** transakcyę taką przeprowadzać.

300 mil. koron warszawskich.

Warszawa, dn. 28 grudnia, 1919.

Z kół finansowych dowiadujemy się, że w Warszawie przygotowuje min. skarbu **wydanie asygnat na kwotę 300 milionów koron**, celem zastąpienia nimi brakującej **waluty koronowej.**

Kwota 300 milionów koron jest potrzebną rządowi przedewszystkiem na wypłaty urzędników państwowych i innych zobowiązań w walucie koronowej, **które wynoszą minimalnie 300 milionów miesięcznie.**

Jednem ze spodziewanych następstw wydania tych asygnat koronowych będzie znaczne obniżenie kursu korony, która pomimo znanych rozporządzeń min. skarbu Grabskiego, dosięgła obecnie na giełdzie warszawskiej ceny 84 fenigów.

Widmo głodu w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. „Deutsche Allg. Zeitung“ donosi z Hagi: Przedstawiciel amsterdamskiego „Handelsbladu“ miał rozmowę z pewnym dyplomatą niemieckim, który powiedział, że **sytuacya aprowizacyjna Niemiec jest bardzo poważna. W Niemczech nadejdzie prawdopodobnie taki stan, w jakim się znajduje obecnie Austrya.** Gdyby przyszło w Niemczech do głodu, wówczas spartakowcy podniosą znowu głowy, a wtedy nastąpiłaby katastrofa.

Organizacye polskie na Podolu i Ukrainie.

Kamieniec Podolski, w grudniu.

Słaby liczebnie żywioł polski na Podolu i Ukrainie wykazuje od najdawniejszych czasów silną konsolidacyę wewnętrzną, oraz wysoko rozwinięty zmysł organizacyjny. Powstałe na tutejszym gruncie organizacye miały za zadanie, z jednej strony dbać o dobro i całość polskich interesów, a więc przedewszystkiem bronić ich od zachłanności naszych wrogów, z drugiej zaś strony czuwały nad podniesieniem ekonomicznem polskiej własności.

Za czasów panowania rosyjskiego, a więc za czasów ucisku i represyj nie można było wogóle mówić o jakiejkolwiek szerszej organizacyi. Obywatelstwo polskie, które starało się na każdym kroku o jak najlepszy system w gospodarce, a które rozumiało równocześnie, jak wielką i ważną w tym względzie rolę odgrywają syndykaty rolnicze, wytężyło wszystkie siły w tym kierunku, by takie instytucye założyć u siebie i możliwie jak najszerzej rozprzestrzenić. Rząd rosyjski zachował się z początku opornio i dopiero potem, około 1909 r. pozwolił na tworzenie się syndykatów, ale tylko w celach ściśle fachowo-rolniczych. Powstały więc te placówki we wszystkich ważniejszych miastach i miasteczkach Podola i Ukrainy i rozwinęły wkrótce bardzo ożywioną działalność. Równocześnie prawie zgodził się rząd rosyjski na tworzenie kooperatyw, ale także z rozlicznemi zastrzeżeniami. Przedewszystkiem miały to być kooperatywy li tylko chłopskie, kierowane przez samych chłopów, bez żadnego współudziału obywateli ziemskich. Co najwyżej dopuszczał rząd do kooperatyw miejscowych popów; czynił to nawet celowo, bo wiedział, że pop — to najlepszy propagator prawosławia na tutejszych ziemiach.

Tak się mniej więcej przedstawiały polskie organizacye na wsi za czasów rosyjskich. Nie lepiej było po miastach. Tutaj mogły się jedynie rozwijać towarzystwa dobroczynności, a więc instytucye humanitarne, bo na inne instytucye rząd absolutnie koncesyi nie dawał. Nawet Macierz szkolna rozwijała się gdzieniegdzie tylko i to potajemnie. Dopiero wybuch rewolucyi rosyjskiej, który przyniósł ze sobą całą sumę wolności, wywołał gorączkowy ruch w kierunku organizowania się i konsolidowania rozbieżnych dotąd nieraz kierunków. Wszędzie powstały rozmaite Rady i Domy polskie, które postawiły sobie za zadanie skupianie polskiego żywiołu w danej miejscowości. W ślad za tem powstał za czasów Kiereńskiego Polski Komitet wykonawczy w Kijowie, który jako naczelna instytucya reprezentacyjna miał we wszystkich miastach swoje ekspozytury, a mianowicie komisaryaty, osobne dla miast, osobne zaś dla powiatów. Z tymi komisaryatami zlały się później wyżej wymienione Rady polskie, tak, że w organizacyi na zewnątrz nastąpiła zupełna jednolitość.

Prócz tej ogólnej reprezentacyi powstały w r. 1918 specyalne organizacye ziemiańskie, a mianowicie t. zw. Rady Ziemian, które podobnie jak komisaryaty miały swoją centralę w Kijowie. Były to instytucye przedewszystkiem rolnicze, a więc miały na celu organizować pracę odbudowy, jaką podjęli tutejsi obywatele po rujnującej gospodarce Rady Centralnej, prócz tego jednak wysuwano tu inne jeszcze cele, jak oświata ludu, Kółka rolnicze i t. d.

Specyalne również zadania posiadała Ma-

cierz szkolna. Zrazu były dwie centrale tej instytucyi: w Kijowie i w Winnicy, później jednak podporządkowała się Macierz podolska kijowskiej dla uniknięcia niepotrzebnego rozdźwięku. W każdem miasteczku na Ukrainie i Podolu były ekspozytury Macierzy. Wszędzie, gdzie tylko spis ludności wykazywał w jakiejś miejscowości istnienie polskiego elementu, powstawały szkółki ludowe, z językiem wykładowym polskim, które utrzymywała i prowadziła Macierz polska. W Kijowie zaś, Kamieńcu, Płoskirowie i innych miastach powstały specyalne polskie szkoły średnie, które miały za zadanie dać dzieciom polskim wyższe nieco wykształcenie. Wogóle Macierz polska, rozumiejąc jak ważnym czynnikiem uświadomienia narodowego jest narodowe szkolnictwo, czyniła wszystko, by to szkolnictwo rozwinąć możliwie na największą skalę.

Tak się mniej więcej rozwijały wszystkie polskie organizacye na Podolu i Ukrainie. Zadania ich, jak widzimy, były i są poważne. Nadmienić tutaj trzeba, że wszystkie zadania w miarę sił i możności zostały spełnione. Wprawdzie obrona całości polskich interesów nie dała się przeprowadzić w zamierzonej formie, bo podstawa tych interesów, a mianowicie własność ziemska została zrujnowaną przez gospodarkę wolnej Ukrainy, niemniej jednak społeczeństwo polskie robiło co mogło. Pozbawione łączności z krajem wykazało to społeczeństwo ogromną żywotność i siłę, dowodząc, że Polacy tamtejsi, to nie bierny i cichy element, który da ze sobą zrobić, co się będzie podobało temu lub owemu chwilowemu gospodarzowi Ukrainy, lecz poważny czynnik, z którym się musi liczyć każdy i którego interesy muszą być uwzględnione.

M. Z. JEDLICKI.

O pomoc dla Pogotowia ratunkowego.

Otrzymujemy odezwę, która w najważniejszych ustępach brzmi:

„W dniu Nowego Roku zwróci się Pogotowie Ratunkowe z apelem do ofiarności mieszkańców Krakowa, zwróci się o datek do Tych, którzy zawsze wiedzą o tem, że w razie nieszczęśliwego wypadku należy wezwać pomocy Pogotowia, nie wiedzą zaś lub nie chcą wiedzieć, z czego to Pogotowie się utrzymuje. Większość mieszkańców miasta sądzi, że jest ono instytucyą miejską lub rządową, niewielu zaś wie, że jest to Towarzystwo humanitarne prywatne, utrzymujące się z wkładek członków, dorywczych datków i małych subwencyi. Przez blisko 30-letni okres swego istnienia i działalności ilużto ludziom uratowało Pogotowie życie, iluż uchroniło od kalectwa! Tam czuwają dniem i nocą lekarze, gotowi na każde wezwanie udzielić pomocy nieszczęśliwemu bez różnicy stanu, wyznania i t. d. Przeszło 120.000 załatwionych wypadków od czasu założenia Pogotowia, a koło 500 wypadków załatwionych miesięcznie — to dość chyba zasług wobec społeczeństwa, i dość tytułów do odwołania się w chwili groźnej zamknięciem Pogotowia, do ofiarności publicznej.

Pogotowiu Ratunkowemu bowiem grozi zastanowienie czynności Stacyi Ratunkowej z powodu blisko 150.000 kor. deficytu, jaki wykazuje budżet Stacyi, deficytu, który zwiększy się jeszcze z powodu rosnącej drożyzny. Wstydem jest dla Krakowian, że na przeszło 200.000 mieszkańców miasta Tow. Ratunkowe ma obecnie niespełna 500 członków, mimo bardzo niskiej wkładki (20 K rocznie), oraz, że Pogotowie dotychczas nie mogło się zdobyć na własny budynek. I jeżeli Pogotowie krakowskie, pierwsze założone na ziemiach polskich, jeszcze dziś działa i mimo wielkich braków działa sprawnie, jeżeli mimo wszystko jest najsprawniejszą tego rodzaju instytucyą na ziemiach polskich, to zawdzięczać należy tylko ofiarnej pracy lekarzy i kierownika Pogotowia, życzliwości prezydyum miasta i jednego z posłów, a przedewszystkiem niezmordowanym zabiegom prezydyum Pogotowia".

Należy mieć nadzieję, że odezwa tak nieodzownego dla ludności wielkiego miasta Towarzystwa, nie przebrzmi bez echa i że mieszkańcy Krakowa nie poskąpią w dniu N. Roku obfitych datków na podtrzymanie istnienia zasłużonej, humanitarnej instytucyi, której zamknięcie byłoby dla ludności Krakowa prawdziwą klęską.

KRONIKA.

Kraków, 30 grudnia.

MRÓZ. Po uprzykrzonej odwilży zawitał w nocy z niedzieli na poniedziałek mróz, który doszedł w mieście do 13 stopni Cels. Śnieg tym razem utrzymał się i w mieście dzwonią sanki, ku zadowoleniu dorożkarzy, którzy, siedząc na sankach i ofiarując się z „kawalerską jazdą", jeszcze mniej liczą się z taryfą dorożkarską. Na plantach pojawiły się w znacznej ilości saneczki, stanowiące dla młodzieży i dzieci w zimie uciechę, równą prawie ślizgawce. Mamy więc nareszcie, po długim okresie błota, „białą zimę".

URZĘDNICY PRZECIW ROZPORZĄDZENIOM WALUTOWYM. Jak nas informują, urzędnicy dyrekcyi kolejowej krakowskiej, pod wpływem rozgoryczenia wywołanego rozporządzeniami min. Grabskiego, po odbyciu wczoraj narady oświadczyli, że wypłaty w markach polskich po kursie 70 za sto nie przyjmą i ewentualnie są gotowi wyciągnąć z tego najdalej idące konsekwencye. Agitacya w tym kierunku szerzy się i w innych dykasteryach urzędniczych.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA GAZOWNI MIEJSKIEJ. Z powodu katastrofalnego braku węgla wyjechał wczoraj rano dyrektor gazowni miejskiej do Cieszyna, aby starać się o wydatniejszą i regularną dostawę węgla dla gazowni. Jak nas z autentycznego źródła informują, brak węgla w gazowni jest tak wielki, że zakład ten, zużywszy skromne ilości węgla, który jeszcze posiada, w pierwszych dniach po N. Roku byłby zmuszony wstrzymać dopływ gazu do miasta. Z tego powodu dzielnice poza śródmieściem byłyby pozbawione oświetlenia, gotowanie na kuchenkach gazowych stałoby się niemożliwem, oraz zakłady przemysłowe, mające maszyny o popędzie gazowym, musiałyby stanąć. Prezydyum miasta winno uczynić wszystko, aby do katastrofy, którąby pociągnęła za sobą nieobliczalne skutki, nie dopuścić.

Z KOMISYI ADMINISTRACYJNEJ. W ubiegłą sobotę odbyła komisya administracyjna posiedzenie pod przewodnictwem prez. Federowicza. Na wstępie r. Łuczko złożył sprawozdanie z rewizyi kas, przeprowadzonej na kilku urzędach akcyzowych przez specyalny komitet, do tego wydelegowany. Rewizya wykazała stan druków walorowych i pieniędzy w należytym porządku. Rewizye takie mają się odbywać w dalszym ciągu. Następnie naczelnik administracyi akcyzy, Dr Zawadzki, przedłożył szereg wniosków, zmierzających do uregulowania stosunków podatkowych w dzielnicy Podgórze, z chwilą wcielenia tej dzielnicy w obręb linii akcyzowej, co niewątpliwie nastąpi w dniu 1 stycznia 1920. Wkońcu załatwiono kilka spraw, dotyczących rzeźni miejskiej i awansów urzędników akcyzowych.

W OBRONIE GALERYI NARODOWEJ. Otrzymujemy następujące pismo: Zarząd Muzeum Narodowego postanowił — jak słychać — w salach Sukiennic, gdzie mieści się bogata galerya współczesna, rozmieścić zabytki muzealne, złożone obecnie na Wawelu. Trudno wyobrazić sobie, aby w tych ciasnych i nielicznych salach Sukiennic mogły być szczęśliwie pomieszczone eksponaty muzealne razem z galeryą współczesną. Pomijając już fakt, że dach Sukiennic nie jest ogniotrwały, że w czasie słoty przecieka w wielu miejscach, wskutek czego okazy umieszczone na środku sali będą wielce narażone; dalej, że płótna zawieszone w górnych sferach ścian, będą wskutek ustawicznej zmiany temperatury niszczyły się, pomijając te zasadnicze przeszkody, trzeba wziąć pod uwagę, że ciasnota, jaką się wywoła przez zapchanie sal okazami, gablotami i witrynami, utrudni wzmożony obecnie ruch zwiedzających, przyczem też zatraci się kompletnie obecny charakter bogatej galeryi współczesnej, a nie wywoła się bynajmniej wrażenia muzeum, gdyż sale te pomieszczą zaledwie 25 proc. zbiorów Muzeum Narodowego. Zabytki zamagazynowane obecnie, trzeba wydobyć na światło dzienne, w salach galeryi współczesnej pomieszczać ich jednak nie należy.

WIECZÓR SYLWESTROWY W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Otrzymujemy następujący komunikat: 31 grudnia 1919 r., między godz. 10 m. 33 wieczorem a godz. 1 m. 25 nad ranem 1920 r., w teatrze miejskim im. J. Słowackiego rozegra się w oczach nieprzeliczonych tłumów wielki match kabaretowy o mistrzostwo Krakowa w urządzaniu dochodowych przedstawień na św. Sylwestra. W programie między innemi: The 3 Guttners (karkołomne ćwiczenia dykcyi); nieznany tancerz wraz z siedmioletnią genialną Acką; „Danse des antropophagues" w kostyumach nad wyraz pojedynczych, na tle naturalnie czarnem; futurystyczna Wenus (pokaże czystą formę); B. aut R. (Foxtrott); Conferencier, śmiertelny akt na bladze w powietrzu; Zbyszko Puchalski, mocowanie metodą Berlitza, kurs dla dorosłych; Połykacz ról? Zof Be, Kobieta bez skazy; Diwro, niezrównany clown wraz ze swym tresowanym w wyłudzaniu pieniędzy psem Roczkiem II; naśladowca zwierzęcych głosów swych kolegów; usypianie całej sali przez specyalistę od psychozy; Żywa „Uciecha", plantacye tytoniu na asfalcie i wiele innych. Obficie zaopatrzona menażerya we własnym zarządzie.

Wstęp bezpłatny za okazaniem biletu, który należy kupować w kasie teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś jubileuszowy wieczór znakomitego baletmistrza, E. Koszutskiego. W skład programu wchodzą, oprócz farsy „Teatr amatorski" Bałuckiego, prolog ze „Strasznego dworu" i urozmaicone „Divertissement baletowe" układu p. Koszutskiego, składające się z siedmiu niezmiernie barwnych tańców, wśród których na pierwszy plan, obok tańca p. Koszutskiego i Pauliny Koszutskiej, wysuną się mazur i kozak trojga dzieci, oraz produkcye pp. Merlińskiej, Czołobitówny i Pyszyńskiej. W wieczorze biorą nadto udział pp. Kolman, Krajewska, Horowiczowa, Malicka, dyr. Jarniński, Ludwig, Miller, Tarnawski, Zbucki i inni. Jutro powtórzenie programu dzisiejszego.

Z TEATRU NOWOŚCI komunikują: Na Nowy Rok przygotowuje dyrekcya rewię operetkową z 12 najlepszych obrazów ze wszystkich dotychczas granych operetek w Nowościach. W przeglądzie tym wystąpi cały personal operetkowy łącznie z chórami.

BUDOWA OPERY W KRAKOWIE. Koło architektów w Krakowie komunikuje, że nie powzięto dotychczas żadnej decyzyi w sprawie wyboru miejsca pod budowę opery w Krakowie.

GWIAZDKA DLA ŻOŁNIERZA W POLU. Dowódca O. G. krakowskiego, gen. por. Symon, ogłasza serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, oraz Komitetowi i prasie krakowskiej za współudział w pracy około zorganizowania zbiórki na Gwiazdkę dla żołnierza w polu.

NA KOŚCIÓŁ ŚW. AGNIESZKI. Zapoczątkowane kroki dla odzyskania z rąk żydowskich kościoła św. Agnieszki przy ul. Dietlowskiej w pierwszym rzędzie zainteresowały dzieci krakowskie. Jakby odruchowo odczuwają one niewłaściwość, że po dziś dzień świątynia katolicka pozostaje w rękach izraelitów. Świeży dowód tego zainteresowania dały wychowanki zostające pod opieką SS. Miłosierdzia w „Domu pracy" przy ul. Piekarskiej. Aby i ze swej strony przyczynić się do odzyskania świątyni Pańskiej, uprosiły one Siostrę Przełożoną, by mogły odegrać w ubiegłą niedzielę dnia 23 b. m. na ten cel Jasełka. Liczni widzowie, popierając życzenia dzieci, które wybornie wywiązały się z swego zadania, złożyli na odzyskanie kościoła św. Agnieszki 1000 koron.

NA DOCHÓD „RODZINY SIEROCEJ" (sieroty wojenne) odbędzie się „Wieczór rozmaitości" z tańcami dnia 5 stycznia 1920 r., w Tow. lekarskiem przy ul. Radziwiłłowskiej. Współudział przyrzekli: p. Leon Wyrwicz, p. Jezierska, pianistka, p. Gizela Olmar, śpiewaczka, uczenica p. Maryi Kozłowskiej, zespół uczenic p. Niny Dolli-Dolińskiej i utalentowana trzynastoletnia pianistka, p. Mokrzyszówna. Akompaniamentu podjęły się p. Cybulska i Wernicka. Interesujący program powinien zachęcić publiczność do poparcia wieczoru, w szczególności młodzież, gdyż w ten sposób dopomoże biednej dziatwie, która w zawierusze wojennej straciła rodziców i potrzebuje opieki społeczeństwa. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można przy ul. Sobieskiego 5, I p., od godz. 3—4.

WIELKA KRADZIEŻ KOSZTOWNOŚCI. Do jednego z pierwszorzędnych pensyonatów wtargnął przed Świętami złodziej i z zamkniętej szafy jednej z pań, zamieszkałej w tym pensyonacie, skradł parę tuzinów butonów, wartości około 250.000 kor. Po dłuższych dochodzeniach udało się wyśledzić policyi złodzieja w osobie 19-letniego Edwarda Danko, bez zajęcia. Skradzione butony odnaleziono w miejscu ustępowem w Pałacu Spiskim. Oprócz tej kradzieży Danko podejrzany jest jeszcze o wiele innych włamań i kradzieży. Dalsze dochodzenia w toku.

ŚMIAŁE WŁAMANIE. W nocy z 16 na 17 b. m. włamano się do handlu bławatnego Schachny Landaua na Stradomiu. Złodzieje dostali się do klepu przez magazyn Liebeskinda, znajdującego się w sąsiednim domu, gdzie wybili otwór w murze. W sklepie Landaua zrabowali 23 duże zwoje materyi wełnianej, 3 zwoje satyny, 10 zwojów oksfordu. Towary te przedstawiają wartość około 100.000 kor. W toku dochodzeń znalazła policya w zakładzie pogrzebowym Henryka Cyny w Podgórzu kilka zwojów z tych skradzionych materyi, wartości ponad 40.000 kor. Cyna i jego żona [illegible] że towar przyniosła im Marya Bobel. Jest ona żoną znanego włamywacza, który uciekł z więzień sądu karn. w Krakowie, Antoniego Bobla. Niewątpliwie Bobel wraz ze wspólnikami dokonał włamania u Landaua. Oprócz Cynów i Boblowej, aresztowano Woje. Widełkę, który pośredniczył w sprzedaży towarów przez Cynów.

Z Polski i ze świata.

EKSPLOZYA GRANATU UKRAIŃSKIEGO. W czasie ostrzeliwania Lwowa przez ukraińców, wpadł granat do komina jednego z domów przy ul. Łyczakowskiej, lecz nie eksplodował, domownicy nie wiedzieli zaś o tem. — Dopiero w dzień wigilijny, gdy silnie palono w piecu piekarskim, granat wybuchnął i zniszczył piec zupełnie. Z ludzi na szczęście nikt nie został zraniony.

ZAMKNIĘCIE KONWIKTU Z BRAKU ŻYWNOŚCI. Z Oświęcimia donoszą nam: W zakładzie Księży Salezyanów pusto i głucho; ustała tam praca, ruch i życia; gwar i krzyki bawiącej się w wolnych chwilach licznej młodzieży zamilkły zupełnie!

Dyrekcya zakładu zmuszoną była rozpuścić wszystkich wychowanków, w liczbie około 400 i wypróżnić zakład dla braku żywności, zwłaszcza ziemniaków, których, mimo ciągłych starań i zabiegów, mimo próśb i przedstawień, znikąd otrzymać nie było można. Obecnie zakład stoi pusty. Smutny to objaw, który wydarzył się po raz pierwszy od 20 lat jego istnienia, mimo, że już niejedną ciężką i krytyczną chwilę przeżywał. Zajście to szczególnie smutne jest dla wychowanków, zwłaszcza sierót, rzuconych teraz na łaskę losu.

Obszerny zakład stoi pustkowiem! Mamy jednak nadzieję, że to nie potrwa długo, ponieważ dyrekcya zakładu gotową jest przyjąć natychmiast swoich wychowanków, byle tylko od władz kompetentnych, u których czyni nieustannie usilne w tym względzie starania, otrzymała dostateczną ilość ziemniaków, a zarazem zapewnienie, że zakładowi tej żywności do końca roku szkolnego nie zabraknie.

TRAGICZNY WYPADEK. W „Kuryerze Płockim" z dnia 23 b. m. czytamy, co następuje: W niedzielę o godz. 11 m. 30 w nocy ulicą Tadeusza Kościuszki przechodziła grupa wojskowych w stanie nietrzeźwym. Zauważyła tę grupę warta, stojąca na odwachu i chciała ją aresztować. Ponieważ uczestnicy grupy nie chcieli uledz aresztowaniu, nastąpiła wymiana strzałów. Skutek tych strzałów był fatalny, albowiem kula ugodziła przechodzącą właśnie ulicą pannę Marysieńkę Górnicką, córkę szeroko znanego w całym kraju i w mieście naszem p. Stanisława Górnickiego. Ponieważ pocisk trafił w serce, śmierć nastąpiła prawie natychmiast. Grupa wojskowych po strzale zbiegła. Poruszona do żywego tym wypadkiem opinia publiczna, domaga się energicznego w tej sprawie śledztwa i opublikowania odnośnego komunikatu urzędowego.

„KOTUCHNA" POD KLUCZEM. W Cytadeli warszawskiej osadzono świeżo szpiega i oszusta Maryana Kuskowskiego, który przez dłuższy czas grasował pod nazwiskiem Aleksandra hr. Romera-Niedzielskiego i bezprawnie używał tytułu i munduru majora wojsk polskich. — „Karyerę" swoją rozpoczął Kuskowski w r. 1905. Wyjechał wtedy, pod nazwiskiem Maryana Karczewskiego, jako szpieg do Austryi, a niezadowolony z dochodów oddał równocześnie swoje usługi Austryi — przeciw Rosyi. Zdemaskowany po wielu latach, dostał się w r. 1912 do więzienia w Przemyślu na 3 i pół lat. Odsiedziawszy więzienie, został internowany podczas wojny w Tallerhofie w Austryi skąd wyzwolił go upadek państwa Habsburgów i rewolucya. Odżył, i poświęcił się całkowicie nowej szpiegowskiej robocie. Cały rok 1918 spędził na rozjazdach po zagranicy, odwiedzał stolice państw zachodnio-europejskich, podając się za kuryera dyplomatycznego Państwa Polskiego na podstawie sfałszowanych dokumentów. Na tejże podstawie przeprowadza różne transakcye handlowe, przy których oszukiwał, gdzie mógł, i kogo mógł, posługując się wciąż dokumentami, fałszowanymi zręcznie.

Od r. 1918 używał przeważnie nazwiska Al. hr. Romera-Niedzielskiego. Jako taki, a nadto w mundurze majora wojsk polskich, podając się przytem za kuryera dyplomatycznego jednej z misyi koalicyjnych, wynajął pokój od pewnej rodziny na ul. Shopina w Warszawie. Przy okazyi zapoznał się bliżej z panną domu i oświadczył się o nią. Oświadczyny przyjęto tem chętniej, że „hrabia" posiadał — według jego opowiadania — majątek „Regulice" w powiecie chrzanowskim, majątek „Basiówkę" w Poznańskiem, dom w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej „pod trzema krukami", drugi zaś na Wolskiej. Jako podarunek zaręczynowy otrzymał godny takiego pana pierścień z brylantem, papierośnicę z perłą i spinki złote z szafirem. Prócz tego celem oddania do naprawy i wyczyszczenia, wziął dwa zegarki złote, sznur białych korali i medalion złoty wysadzany brylantami.

Tak obdarowany znikł, jak kamfora. Odnalazła go dopiero żandarmerya, która oddawna poszukiwała „majora", jako niebezpiecznego szpiega. Stosunki w tej dziedzinie miał rozgałęzione bardzo szeroko. Nie spodziewając się nagłej dla siebie wizyty, nie zdążył zatrzeć śladów swego niecnego procederu.

„Kotuchno, moja droga, jeżeli w Polsce będzie bolszewizm, wtedy ci dopiero będzie zupełnie dobrze, ale teraz jeszcze się o ciebie boję" — tak pisała mu w liście z przed kilku miesięcy jedna z towarzyszek współpracy. Niestety, obawy się sprawdziły. W Polsce bolszewizmu jakoś niema, a „kotuchna" siedzi już pod kluczem.

OBFITY POŁÓW ŚLEDZI zapowiadają dotychczasowe doniesienia z miejsc połowu na wybrzeżu angielskiem. Już dotąd wysłano do Francyi, Belgii, Holandyi i Polski (przez Gdańsk) około 120 tonn śledzi z Anglii. Ponieważ niewątpliwie równie pomyślnym będzie połów skandynawski, przeto oczekiwać należy ogólnego spadku ceny tego ludowego przysmaku.

UDOSKONALENIE TELEGRAFU BEZ DRUTU. Z Genewy donoszą do „Vossische Ztg." Z Nowego Jorku donoszą o odkryciu dokonanem przez generała Queirs, szefa amerykańskiego oddziału telegraficznego, dotyczącem ulepszenia telegrafu bez drutu, mianowicie w tym kierunku, że można będzie prowadzić 15 i więcej rozmów na odległość około 1000 kilometrów, przy tem samem połączeniu. Wynalazca zrzekł się wszelkich finansowych korzyści tego odkrycia i oddaje je na użytek publiczny. Odkrycie to nie wymaga żadnych innych wydatków, jak tylko ustawienie generatorów dla wytworzenia wysokich prądów.

Zawiadomienia i komunikaty.

PRZEDSTAWIENIE W BAGATELI przyniesie wyborną farsę Foydeau „Daj mu na przeczyszczenie", aktualną rewię „Kraków na szczudłach", nadto część koncertowo-humorystyczną. Atrakcyą programu będzie występ p. Wandy Szwarcówney, artystki król. opery drezdeńskiej, która bawiąc w przelocie w Krakowie, przyjęła również cenny swój współudział. P. Szwarcówna wykona parę aryi operowych. Początek „Wieczoru Sylwestrowego" o godz. pół do 8 wieczorem, początek „Nocy Sylwestrowej", na dochód „Związku artystów, o godz. 11 wieczorem.

POPOŁUDNIÓWKA SYLWESTROWA DLA DZIECI o programie wesołym, urozmaiconym śpiewami i tańcami pp. Koszutskich i ich uczenic, odbędzie się w „Bagateli" we środę o godz. 4 po poł. Ceny zniżone.

WIECZOREK SYLWESTROWY urządza Kongr. Aniołów Stróżów dnia 30 b. m. we wtorek w lokalu sodalicyjnym, Rynek 44, II p. Początek o godz. 4 po poł. Zarząd Kongr. zaprasza wszystkie Sodalicye. Składka dowolna. Czysty dochód na wykupno kościoła św. Agnieszki. 4976

SPRZEDAŻ CUKRU DLA DZIECI I OSÓB CHORYCH. Magistrat zawiadamia, że firmy: Szarski, Jawornicki, Fromowicz (Krakowska l. 28) i Sikorski (Podgórze) sprzedają, począwszy od soboty 27 b. m., cukier biały grysikowy dla dzieci i osób chorych, na legitymacye dodatkowe, w racyach po 300 gramów na osobę, za odłączeniem kuponu grudniowego. Cena za 1 kg. wynosi 25 K, za 300 gr. 7 K 50 h.

KRAJOWY ZAKŁAD ODZIEŻY W KRAKOWIE zawiadamia, że z powodu dorocznej inwentaryzacyi zamyka dla interesentów swe magazyny w Podgórzu przy ul. Nadwiślańskiej l. 12 i w Krakowie przy ul. Podwale l. 6, do dnia 2 stycznia 1920 r.

Z MIEJ. TARGOWICY NA BYDŁO. Na targ z d. 19 b. m. spędzono buhaji 138, wołów 103, krów 141, jałówek 154, cieląt 606, nierogacizny 1766, razem 2908 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 1400—2300 kor.; woły od 1400—2000 kor.; krowy od 1000—2020 koron; jałowniki od 1200—2000 kor.; cielęta od 1200—1700 kor.; nierogacizne od 2200—2000 kor.; bitej wagi: nierogaciznę od 2500—3450 kor.

Wiadomości kościelne.

MSZA ŚW. Arcybractwa Przenajśw. Sakramentu odprawioną będzie we czwartek 1 stycznia o godz. 8 w kościele Felicyanek.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 30 b. m.: „Nina".
Środa 31 b. m.: „Tartuffe".
Czwartek 1 stycznia: Po poł. „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Asystent" G. Zapolskiej.
Piątek 2 stycznia: „Nina" L. Kampfa.
Sobota 3 stycznia: „Tartufe" Moliera.
Niedziela 4 stycznia: Po poł. „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Tartufe" Moliera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek 30 b. m.: Jubileuszowy wieczór E. Koszutskiego. „Straszny dwór" (Prolog), „Teatr amatorski", Divertssiment baletowe.
Środa 31 b. m.: „Straszny dwór" (Prolog), „Teatr amatorski", Divertssiment baletowe.
Czwartek 1 stycznia: Po poł. „Boże Narodzenie"; wieczorem „Baron cygański".
Piątek 2 stycznia: „Księżniczka Trebizondy".
Sobota 3 stycznia: Po poł. „Boże Narodzenie"; wieczorem „Straszny dwór", „Teatr amatorski", „Divertissement baletowe".
Niedziela 4 stycznia: Po poł. „Potasz i Perlmutter"; wieczorem „Białe fartuszki".

Repertuar „Bagateli".

Wtorek 30 b. m.: „Tancerka".
Środa 31 b. m.: Po poł. „Przedstawienie dla dzieci"; wieczorem Wieczór Sylwestrowy.
Czwartek 1 stycznia: Po poł. „Hiszpańska mucha"; wieczorem „Roztwór prof. Pytla".
Piątek 2 stycznia: „Tancerka".
Sobota 3 stycznia: Po poł. Przedstawienie dla dzieci; wieczorem „Tancerka".
Niedziela 4 stycznia: Po poł. „Dudek"; wieczorem „Kobieta bez skazy".

Repertuar teatru „Nowości".

Wtorek 30 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Środa 31 b. m.: „Wieczór i noc sylwestrowa.
Czwartek 1 stycznia: Po poł. „Tam, gdzie skowronek śpiewa"; wieczorem Rewia operetkowa.
Piątek 2 stycznia: „Polska krew".

Nauka, literatura, sztuka.

STANISŁAW [illegible]. „Gracz". Powieść. Wende i sp. Lwów Warszawa, 1919.

W powieści tej, [illegible] na dzisiejszych stosunkach uderza [illegible] doskonale uchwycony typ gracza. Autorowi chodziło w pierwszym rzędzie o rozwiązanie psychicznego pociągu do hazardu. U bohatera powieści, Ordy, namiętność do gry, dawniej nie uświadomiona, rozwija się w sposób nieprzeparty i opanowuje go zupełnie w okresie, kiedy wyszedł z szeregów legionowych po ich rozbiciu i znalazł się na bruku warszawskim, dzieląc los wielu wykolejonych. Namiętność do kart opuszcza zaś młodego człowieka, gdy Niemcy wycofują się ze stolicy Polski i wkraczają do niej szeregi legionowe, z którymi Orda się łączy, rzuciwszy poprzednio wygrane pieniądze z pogardą jednemu z szulerów.

Akcya powieści toczy się żywo i zajmująco, a występujące w niej obok „gracza", na którym skupia się uwaga czytelnika, figury epizodyczne zarysowane są trafnie i w sposób zdecydowany.

Z.

„REWIA" w zeszycie z dnia 21 grudnia b. r. zawiera: „Przed wyruszeniem na Pomorze" (Wywiad Rewii z gen. Hallerem) przez Ks. Glinkę (z illustracyami); Kazimierz Tetmajer „O południowych kresach Rzeczypospolitej" (dok. z illustr.); „Stwórzmy nowe rodzime ludwisarstwo" przez dr. Karola Badeckiego (z illustr.); „Z dokumentów bolszewickich"; „Kino" przez Br. Winawera z rys. K. Mackiewicza. Dopełniają treści zeszytu: Na marginesie Rewii, dalszy ciąg powieści „Atlantyda", „Ks. Marek" w teatrze praskim w Warszawie, z dziedziny mody i t. d.

S. CHELIŃSKI. „Rzeczpospolita Wenecka", zarys dziejów i ustroju. Biblioteczka Historyczna Nr. 4, wydawnictwo M. Arcta w Warszawie, 1919.

Dziełko niniejsze, odtwarzające dzieje tego osobliwego organizmu państwowego, jakim była oligarchia kupiecka w Wenecyi w wiekach średnich i w czasach nowożytnych, wchodzi w skład rozpoczętej przez firmę M. Arcta „Biblioteczki Historycznej". Biblioteczka przeznaczona jest dla młodzieży i dla bibliotek szkolnych. Podawane tu są przedewszystkiem źródła dziejowe, akty, dokumenty, popularne rozprawy i monografie, przedstawiające bądź pewne osobistości typowe, bądź też pewne odłamy życia społeczno-politycznego w różnych epokach.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Rodzice a szkoła świecka.

Związek Nauczycieli szkół powszechnych uchwalił na zebraniu, które się odbyło w Częstochowie dnia 9 grudnia b. r., że w Polsce powinna być zaprowadzona szkoła bezwyznaniowa, szkoła jednolita. Przeciw tej uchwale, godzącej z jednej strony w podstawy wychowania religijnego, a z drugiej w rodzicielskie prawo, odbyły się już trzy wiece protestujące, zorganizowane przez miejscowe Sodalicye Maryańskie w dniu 14, 20 i 21 tegoż miesiąca.

Jak ze sprawozdania „Kuryera Częstochowskiego" widać, w wiecach brały udział liczne zastępy rodziców, a nastrój, panujący na nich świadczył o przejęciu się ważnością sprawy. Głos na wiecach zabierali rodzice i nauczycielstwo i to zarówno przeciwnicy uchwały, jak i jej zwolennicy. Jeden np. z nauczycieli zaznaczył, że szkoła bezwyznaniowa nie odpowiada wymaganiom wszystkich obywateli, jakgdyby szkoła wyznaniowa katolicka znosiła szkoły innych wyznań. Chodzi przecież właśnie o to, żeby w szkołach gromadzić dzieci tejsamej religii. O kogóż to zresztą przedewszystkiem chodzi, jeśli nie o żydów, którzy i tak według dodatkowego traktatu pokojowego mają prawo do własnego szkolnictwa.

Mówiono też, że braknie sił nauczycielskich do szkół katolickich. Tak głęboko chyba katolicyzm w naszym narodzie nie upadł, żeby go już całkiem znaleźć nie było można wśród nauczycielstwa. A słusznie zauważył O. M a r y a n, Moderator Sodalicyi częstochowskiej, że braki chwilowe dadzą się rychło usunąć, skoro seminarya będą prowadzone również w duchu katolickim.

Protesty przeciw szkole jednolitej brzmiały bardzo silnie; postanowiono bronić szkoły katolickiej, Boga w szkole do ostatniej kropli krwi, do ostatniego w piersiach tchu.

W szeregu uchwał, zwróconych do Rządu i Sejmu, domagają się zebrani na wiecach uznania religii katolickiej za panującą; żądają, by nauczycielstwo w swych postanowieniach, dotyczących szkoły, liczyło się z wolą rodziców i „nie narzucało znacznej większości społeczeństwa katolickiego kierunku liberalnego i bezwyznaniowego". Żądają również niedopuszczenia żydów do nauczania dzieci katolickich, usunięcia ze szkół nauczycieli bezwyznaniowych. Urzeczywistnienie tych ostatnich postulatów jest konieczne, boć to zakrawa już na ironię, żeby żywioły obce urabiały polską duszę, a ci, którym moralność i wiara wydaje się mrzonką, kładli podstawy pod życie moralne przyszłych pokoleń.

Nauczanie wogóle powinno być, według jednej z uchwał, poddane pod kontrolę komisyi nadzorczych każdej miejscowości, złożonych z przedstawicieli wszystkich stanów. Rzecz u nas nowa, ale praktykowana gdzieindziej i broniąca znakomicie rodzicielskiego prawa do wychowania dziecka.

Nie pierwszy to i nie ostatni protest przeciw prądowi, który wyszedł z gabinetu Moraczewskiego, a z pewnością rozbije się o silną tamę woli rodziców. Oni to przecież w pierwszym rzędzie są odpowiedzialni i wobec Boga i wobec przyszłości za wartość moralną najbliższego pokolenia.

R. M.

Z frontu małopolskiego.

Lwów. (Pryw.). „Gazeta Lwowska" podaje o sytuacyi na froncie galicyjskim następujące wiadomości od swojego korespondenta wojennego:

Sytuacya na froncie małopolskim w tej chwili nie uległa konkretnej zmianie. można jednak donieść, że wojska nasze liczą się już z nową konfiguracyą frontu i stosunków, jakie panują po drugiej stronie naszych linii. Wskutek zmian, które dokonały się na terenie armii Denikina, mianowicie wskutek tego, że oddziały Denikinowskie, stojące tak przed frontem polskim, zostały ściągnięte, względnie mają być ściągnięte, sytuacya na froncie małopolskim wkrótce może zmienić się.

Ludność, zamieszkała na wschód od naszego frontu, oczekuje poprawy stosunków. W panicznej obawie przed bolszewikami ludność albo ucieka z ewakuującymi się oddziałami Denikina, albo szuka schronienia na terytoryum polskiem. Z różnych stron doszły gorące prośby zrozpaczonej ludności, aby oddziały polskie ratowały im życie i mienie i kraj uchroniły od pożogi. Lud zakosztował już urządzeń bolszewickiego raju, więc czyni wszystko, by zapobiedz nowej inwazyi i ze szczególnem zaufaniem zwraca się do wojsk polskich.

Na froncie małopolskim może przyjść do zetknięcia się z bolszewikami. Nie mówiąc w tej chwili o tem, kto do kogo podejdzie, lub zaatakuje wojska polskie, dzielna armia, zostająca pod rozkazami generała I w a s z k i e w i c z a, czuwa i murem stoi na wyznaczonem jej stanowisku.

Plebiscyt na Śląsku Ciesz. odbędzie się.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą, że podana niedawno przez „Lidowe Noviny" wiadomość o odroczeniu plebiscytu na Śląsku jest nieprawdziwa. Plebiscyt dbędzie się w przewidzianym terminie. Komisya plebiscytowa przybędzie na Śląsk w drugiej połowie stycznia, na razie jednakże bez zastępców Ameryki.

Zwrot w sprawie Galicyi Wschodniej.

„Gazeta Warszawska" donosi, że do korzystnego dla nas zwrotu w sprawie Galicyi Wschod. przyczyniło się niemało stanowisko Rumunii. Państwo to bowiem stanowczo sobie nie życzy mieć w swem bezpośredniem sąsiedztwie kraj, który byłby siedliskiem nieustannych ruchów hajdamackich, a zarazem terenem wpływów niemieckich, albo rosyjskich.

Memoryał, który ówczesny delegat polski, p. P a t e k, przesłał w tej sprawie premierowi C l e m e n c e a u do Londynu, ułożyli członkowie delegacyi polskiej w Paryżu pp.: Joachim B a r o s z e w i c z i Stanisław K o z i c k i w porozumieniu i ze współudziałem złożonego chorobą p. Romana D m o w s k i e g o.

Kłamstwa czeskie.

„Nar. Listy" donoszą z Mor. Ostrawy, że Polacy stale umacniają swe pozycye na Śląsku. W decydujących kołach polskich panuje rzekomo przekonanie, że do plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim wogóle nie przyjdzie, i że komisya ententy, zniechęcona stosunkami, prawdopodobnie Cieszyn opuści. Zanim do tego przyjdzie, są Polacy militarnie tak przygotowani, aby rozstrzygnięcia dokonać siłą oręża.

Sąd nad zbrodniarzami niemieckimi.

Paryż. P. A. T. Podsekretarz stanu I g n a c e, oświadczył przedstawicielowi „Petit Journal'a", że winowajcy, kimkolwiek oni będą, będą rychło pociągnięci od odpowiedzialności. Sprawy byłego cesarza nie omawiano w Londynie.

Po wejściu w życie traktatu pokojowego będzie wysłana do Niemiec lista tych osób, które będą mieli Niemcy wydać. Sprawcy spustoszeń i aktów gwałtu będą rozdzieleni pomiędzy te narody, które zostały temi zbrodniami dotknięte. We Francyi urzęduje od roku 1916 komisya, która zestawia wszystkie fakty. Nakazy aresztowania tej komisyi mają już moc obowiązującą w prowincyach nadreńskich. Przedsięwzięto tam już znaczną liczbę aresztowań. Sądy okręgowe w Lille i Amiens musiały podwoić liczbę swych członków.

Berlin. P. A. T. „Vossische Ztg." donosi z Paryża: „Matin" zamieszcza dzisiaj artykuł o b. cesarzu Wilhelmie II., przyczem pisze, że od czasu ogłoszenia księgi Kautskego zajmuje się Wilhelm zredagowaniem swej obrony, którą zamierza przedłożyć królowi angielskiemu. Także i następca tronu znajduje się na liście osób, mających być wydanemi, a to pod zarzutem plądrowania, morderstwa i kradzieży.

Afera Muny.

Wychodząca w Hradcu Kralove „Oświeta Lidu" donosi, że bawiący obecnie w Szwajcaryi dr. S z m e r a l nie powróci stamtąd z obawy aresztowania w związku z aferą Muny.

Głową ruchu bolszewickiego w Czechach miał być nie Muna, lecz dr. Szmeral. Z jego to inicyatywy i w porozumieniu z nim, nawiązał Muna stosunki z Belą Kuhnem. W mieszkaniu Szmerala układano wszystkie plany. Nasamprzód chciano zbolszewizować armię czeską celem umożliwienia węgierskiej czerwonej gwardyi wdarcia się w głąb Republiki czeskiej. Następnie miano zrewoltować armię w kraju, aby była niezdolną do oporu, w razie zaś wysłania na front, aby przeszła na stronę bolszewików. W czasie najgwałtowniejszych walk o granice Słowaczyzny, przygotowywano powstanie bolszewików, planowano republikę czesko-bolszewicką z Szmeralem jako prezydentem na czele i Muną, jako komisarzem ludowym dla spraw zagranicznych.

POROZUMIENIE MIĘDZY JUGOSŁAWIĄ A WŁOCHAMI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje wedle tryesteńskiej depeszy dziennika „Epoca", że toczyły się w Lublanie rokowania między delegatami włoskimi a jugosłowiańskimi celem uregulowania spraw komunikacyjnych, pocztowych, telegraficznych i taryfowych. Doszło do porozumienia.

DELEGACI WĘGIERSCY JADĄ DO PARYŻA.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Budapesztu: Węgierska delegacya pokojowa uda się w dwóch partyach do P a r y ż a. Pierwsza partya odjedzie dnia 5 stycznia z hr. Apponyim na czele, druga partya opuści Budapeszt dnia 7 stycznia. W tej drugiej partyi odjedzie 23 osób do Francyi.

DALSZE EGZEKUCYE TERRORYSTÓW WĘGIERSKICH.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. donosi, że dziś wykonano 9 wyroków śmierci, wydanych na terrorystów węgierskich.

CZICZERIN GROZI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi iskrowo z Moskwy, iż C z i c z e r i n wystosował radiotelegram do rządu węgierskiego, w którym grozi najostrzejszemi represaliami na wypadek, gdyby wyrok śmierci, wydany na Otona K o r w i n a, został wykonany.

Socyaliści węgierscy przeciw zamachom.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. Dzienniki donoszą, że zarząd partyi socyalistycznej uchwalił na wczorajszem posiedzeniu deklaracyę, w której potępia wszelką politykę zamachów, jako sprzeczne z programem, intencyami i tradycyami partyi. Węgry mogą być uratowane tylko przez pracę pokojową a członkowie partyi chcą i będą w tym duchu pracować.

Pokój z Turcyą.

Wedle doniesień, nadchodzących z Paryża, pokój między państwami ententy a Turcyą ma zostać zawarty przy końcu stycznia 1920 roku.

W ogólnych zarysach przedstawiają się warunki tego pokoju, jak następuje:

Turcy zatrzymają Konstantynopol i skrawek swych dawnych posiadłości w Europie (pod kontrolą jednego z mocarstw) oraz swe posiadłości w Azyi, jakie im pozostaną po wydzieleniu z nich Syryi, Palestyny, Mezopotamii, Kurdystanu, Hedżasu (Arabii) i Smyrny z odnośnym wilajetem. Smyrna przypadnie Grekom. Francya obejmie kontrolę nad Syryą, Anglia nad Mezopotamią i Palestyną, gdzie utworzonem będzie samodzielne państwo żydowskie. Takiemi państwami samodzielnemi będą również: Armenia [illegible] Djarbekir, Birtly, Marmuzet oraz części wilajetu Trebizondu, Kurdystan i Hedżas (Arabia).

Dardanelle i Bosfor zostaną poddane kontroli międzynarodowej, a przejazd przez te cieśniny będzie dozwolony dla statków wszystkich państw, tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. Państwo tureckie będzie liczyło około 6 milionów mieszkańców. Czy Włosi otrzymają jakie wyspy na Archipelagu — dotąd niewiadomo.

Sojusz litewsko-łotewski.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje za „Vossische Ztg." z Rotterdamu: Wedle londyńskiego doniesienia zdecydowały się Łotwa i Litwa wspólnie dalej prowadzić walkę przeciwko bolszewikom, mimo, że Estonia toczy rokowania pokojowe z bolszewikami. Nawet gdyby Estonia zawarła pokój z republiką sowiecką, nie wpłynie to na konferencyę 3 państw bałtyckich w sprawie związku przeciwko bolszewikom.

ZAMACH NA DENIKINA.

Berlin. P. A. T. „Deutsche Allg. Ztg." donosi za „Prizywem", że na Denikina wykonano zamach, z którego on wyszedł cało, zaś adjutant jego został zabity. Bliższych szczegółów brak.

UCIECZKA PRZED BOLSZEWIKAMI.

Londyn. P. A. T. Biuro Reutera. Wedle doniesienia z Konstantynopola, rozpoczyna ludność cywilna Odessy opróżnianie miasta z powodu szybkiego zbliżania się bolszewików.

Clemenceau prezydentem republ. francuskiej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Wybór Clemenceau na prezydenta Republiki zdaje się być pewny. Ponieważ p. Clemenceau, jako prezydent ministrów w dniu wyborów zamierza podać się do dymisyi z całym gabinetem, prezydentem ministrów zostanie M i l l e r a n d. Jako minister skarbu jest upatrzony L o u c h e r, ma on jednak poważnego kontrkandydata w osobie P o i n c a r e g o, który podobno ma poważny zamiar objąć portfel finansowy.

Z obrad Rady najwyższej.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Dnia 27 b. m. przed południem odbyła Rada Najwyższa, pod przewodnictwem Clemenceau, posiedzenie, na którem obradowano nad propozycyą Niemiec, by wysłać ekspertów koalicyjnych natychmiast do portów niemieckich, celem zbadania materyału nautycznego. Propozycyę tę odesłano do Londynu, gdzie się znajduje siedziba międzykoalicyjnej komisyi dla spraw morskich.

Gen. W e y g a n d złożył Radzie Najwyższej expose o stanie rokowań z Niemcami co do transportu wojsk koalicyjnych do obszarów plebiscytowych. Koalicya żąda 6 pociągów dziennie, podczas gdy Niemcy uważają za możliwe dostawienie 4 pociągów dziennie.

Kredyty amerykańskie dla Europy.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Waszyngtonu: Prezydent W i l s o n podpisał projekt ustawy, wniesiony przez senatora E d g e. Nowa ustawa umożliwia sfinansowanie amerykańskiego handlu eksportowego do Europy. Organizacye, założone w tym celu, nie ograniczają się tylko do akcyi bankowej, lecz będą miały także prawo udzielać kredytu amerykańskiego kupcom zagranicznym.

Kompromis w senacie amerykańskim.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z Waszyngtonu: Naprężona sytuacya w senacie zmieniła się w ostatnich dniach na lepsze. Republikańscy senatorowie, którzy domagają się łagodniejszych zastrzeżeń, zagrozili, że nie zgodzą się na kierownictwo senatora Lodge, jeżeli on nie podejmie rychło kroków celem dokonania kompromisu.

Odbyły się już liczne zebrania senatorów republikańskich celem omówienia istniejących trudności. Senatorowie domagający się łagodniejszych zastrzeżeń rozporządzają co najmniej 19 głosami, do tego przyłączy się 45 głosów senatorów demokratycznych. W ten sposób jest zapewniona większość $^2/_3$ głosów, t. j. 63 głosów. Jak przypuszczają, dnia 1 stycznia ma być ogłoszona forma kompromisu, a wówczas nastąpi ratyfikacya w przeciągu niewielu dni.

BLOKADA MEKSYKU.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje za „Nieuwe Rotterdamsche Courant" z Waszyngtonu: Zarządzenie Lansinga zakazujące wywozu broni i amunicyi do Meksyku, oznacza widocznie rozpoczęcie ostrej blokady Meksyku.

AMERYKA I JAPONIA PÓJDĄ NA SYBERYĘ RAZEM.

Wiedeń. P. A. T. Tel. Comp. donosi z No- [illegible] sowego, między Stanami Zjednoczonymi a Japonią doszło do skutku porozumienie w sprawie wspólnego postępowania na Syberyi.

Znów zamach na wicekróla Irlandyi.

Dublin. P. A. T. Biuro Reutera. Dzisiaj rano wykonano napad na mieszkanie wicekróla, Frencha, jeden oficer warty został zabity i jeden z 12 napastników. Cztery osoby podejrzane o udział w napadzie aresztowano.

PODWYŻSZENIE MIĘDZYNARODOWEGO PORTA LISTOWEGO.

Wiedeń. P. A. T. Jak podaje Tel. Comp. z Berna, że najbliższa światowa konferencya pocztowa, mająca się zebrać w R z y m i e, uchwali podwyższenie międzynarodowego porta listowego z 25 na 40 centimów, a międzynarodowego porta od kart pocztowych z 10 na 15 centimów.

SPOCZYNEK NIEDZIELNY W DZIENNIKARSTWIE WŁOSKIEM.

Rzym. P. A. T. Ag. Stefani: Z dniem 1 stycznia 1920 zobowiązały się dzienniki i agencye dziennikarskie w całych Włoszech dochować spoczynku niedzielnego. Nie będą się pojawiały odtąd żadne wydania niedzielne. Agencya Stefani przerywa służbę w sobotę o północy aż do niedzieli o północy.

OGNISKA DŻUMY.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Dyrektor instytutu Pasteura, D u j a r d i n-B e a u m e t z, oświadczył współpracownikowi „Matina", że w wielu portach morza Śródziemnego, jak np. Salonikach, Aleksandryi i Konstantynopolu, znajdują się ogniska dżumy. Poczyniono energiczne środki zaradcze.

Połączenie telefoniczne z Warszawą jest, niewiadomo po raz który w tym roku, od rana przerwane, natomiast połączenie z Wiedniem funkcyonuje jak należy.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 29 grudnia 1919

Waluty	ofiar.	żąd.	transakcye
Marki polskie	[illegible]	133·—	127·50
„ niemieckie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 500	[illegible]	212·—	208·50
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	—·—	—·—	—·—

NADESŁANE.

Lista Nr. 7.

Dla Górnoślązaków złożyli w Towarzystwie obrony Kresów zachodnich Polski w Krakowie, Krzysztofory, III p., od 4 października do 13 grudnia 1919:

Kiernicka, Rymanów, K 200. Kolejarze stacyi Jowiszowice, K 570. N. N. K 40. Dyrekcya Kancelaryi D. O. G. w Krakowie K 30.039 h 87, marek 3115, rubli 10. Administracya „Głosu Narodu" K 8051 h 53, rubli 327. Komitet Górnośląski w Iwoniczu K 552. Koło Pań T. S. L. w Krakowie K 4000. Baran Stanisław K 100. N. N. K. K 46, Industria K 100. Bełdowski K 100. Prof. L. Zakulski, Krosno, K 780. Ks. Karol Mleczek, Korczyna ad Krosno, K 735. Adm. „Piasta" druga składka K 4618 h 15. Dr Bronisław Tabor K 100, 2 składka. Ks. Prof. K. Prażmowski K 20. Podpor. Łobaszewski, zebrane w Hotelu Saskim w rocznicę oswobodzenia Krakowa K 1097, marek 40. Włodzimierz Jouzga, Przemyśl, K 100. Zofia Januszkiewiczówna K 10. Gmina Horyniec, p. Cieszanów, K 60. Halina Winke K 50. Wojciech Ślęczka, Sanok, K 200. Urząd gminy miasta Dukli K 962 h 51. Adm. „Ziemi Rzeszowskiej" K 1172. Dr Lewicey K 100. Adm. „Głosu Narodu" K 12.044, marek 50. Komitet wykonawczy P. P. S., Kraków, K 5536. Ks. Jan Kozak, Falkenberg, K 5. Uczniowie II Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie, za pośrednictwem p. prof. Bartczaka, K 2597 h 24, marek 20. Dr Klemens Bąkowski K 180. Mieczysław Karwowski, sędzia w Ostrowiu, K 200. Adm. „Czasu", 4 składka, K 1262 h 56. Kancelarya przy D. O. G. w Krakowie, składka druga, K 25.474 h 50, marek 2333 fen. 48, rubli 14. N. N. przez p. Dr Schmidta K 300. Prof. L. Zakulski, Krosno, K 54. Ks. Bolichowski, Prokocim, K 456. Adm. „Głosu Narodu", składka 6, K 10.000, rubli 626, marek 3. Uczniowie II Wyższej Szkoły Realnej w Krakowie, za pośrednictwem prof. Bartczaka, druga składka, K 2843, rubli 23, marek 11 fen. 60. Adwokat Dr Dymitr Szarzyński, Kijów, K 50. Haim Seeman K 400. Halina Winke, druga składka, K 50.

Dotychczas zebrano razem: **koron 532.646.43, marek polskich 5.773.08, rubli 1000.**

Wobec rozwiązania się Krakowskiego Biskupiego Komitetu pomocy dla dotkniętych klęską wojny
z dniem 1-go stycznia 1919 r.
wzywamy wszystkich wierzycieli, którzy jeszcze roszczą sobie jakiekolwiek pretensye do tegoż Komitetu względnie jego delegacyi, by je zechcieli zgłosić na piśmie najdalej do dnia 31 marca 1920 r. do rąk p. Wacława Anczyca, likwidatora Komitetu w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 2.

Zamierzając bowiem pozostałym majątkiem Stowarzyszenia na cele publiczne rozporządzić, Wydział nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności za pretensye nie zgłoszone do powyższego terminu. 4699

Za Wydział K. B. K. Dr. Jan Górski, sekretarz.

L. 1.160 1919
B. b. 4883

Ogłoszenie konkursu.

Celem uzyskania projektu architektonicznego wykształcenia budowli ochronnych i regulacyjnych na lewym brzegu Wisły między mostem Zwierzynieckim a Skałką, które na tej przestrzeni obustronnie dotykać będą Wawelu i stanowić o jego przyszłym wyglądzie, rozpisuje gmina miasta Krakowa publiczny konkurs dla architektów, inżynierów i artystów polskich.

Plany podstawowe, program i warunki konkursu można otrzymać w Biurze Budownictwa miejskiego, Oddział B., w godzinach urzędowych za uprzedniem złożeniem w Głównej Kasie miejskiej taksy w kwocie 10 koron.

Projekty należy nadsyłać do Prezydyum miasta do dnia 30-go czerwca 1920 r. do godziny 12-tej w południe.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

„Górka" Towarzystwo akcyjne FABRYKI CEMENTU w Sierszy

przystępuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia i Rady zawiadowczej z dnia 20 grudnia 1919 r. do podwyższenia swego kapitału akcyjnego z **K 3,000.000·— na K 4,000.000·—**

tj. o K 1,000.000·— rozdzielone na 5.000 akcyi.

Niepokryte dotychczas i. w. K 600.000·— tj. 3.000 akcyi po K 200·— i. w. wykłada się do

publicznej subskrypcyi dla starych akcyonaryuszy

korzystających z przysługującego im prawa poboru **1 akcyi nowej na 5 starych i ustanawia się cenę emisyjną po K 600·— za akcyę.**

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę subskrypcyjną wraz z 5% odsetkami od 1. w. akcyi za czas od 1. stycznia 1920 do dnia wpłaty.

Prawo poboru musi być wykonane przez dotychczasowych akcyonaryuszy do dnia 20-go stycznia 1920 r. pod rygorem utraty tegoż prawa.

Nowe akcye uczestniczyć będą w wynikach Towarzystwa akcyjnego od 1-go stycznia 1920 r.

Wydanie nowych akcyi nastąpi za zwrotem potwierdzenia na złożoną wpłatę gotówkową.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują do dnia 20-go stycznia 1920 r.:
BANK PRZEMYSŁOWY dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie oraz Filia w Krakowie, Drohobyczu, Sosnowcu, Krośnie, Rzeszowie i Ekspozytury w Borysławiu, Stryju i Dąbrowie Górniczej. 4973

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE S. A. W KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z K 20,000.000·— na K 40,000.000·— w drodze emisyi 100.000 sztuk akcyi po K 200·— imiennej wartości.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Polskiego Towarzystwa Handlowego w Krakowie uchwaliło pod warunkiem zatwierdzenia rządowego, podwyższenie dotychczasowego kapitału akcyjnego z 20,000.000·— na 50,000.000·— [illegible] i poleciło Radzie nadzorczej oznaczenie warunków i czasu emisyi.

Na podstawie powyższej uchwały i z zastrzeżeniem zatwierdzenia rządowego rozpisuje się na razie

subskrypcyę dla K 20,000.000·— III. emisyi

pod następującymi warunkami:

1) Kurs emisyjny akcyi dla dotychczasowych akcyonaryuszy wynosi K 300·— zaś dla nowych akcyonaryuszy K 380·— za sztukę. Starym akcyonaryuszom przysługuje prawo poboru w stosunku jednej nowej akcyi po kursie K 300·— za każde dwie stare akcye.
2) Nowe akcye uczestniczą w zyskach Polskiego Towarzystwa Handlowego począwszy od dnia 1-go stycznia 1920 r. na równi ze starymi akcyami.
3) Termin subskrypcyi upływa z dniem 30-go grudnia 1919 r. i w tym dniu subskrypcya będzie zamknięta.
4) Akcye muszą być przy subskrypcyi pełno i gotówką wpłacone.
5) Dyrekcya zastrzega sobie akcye subskrybowane a nie objęte.
6) Przydział nastąpi najpóźniej w ciągu sześciu tygodni po zamknięciu subskrypcyi. Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrypcye będą zwrócone do dni 14 po uskutecznieniu przydziału wraz z 2% odsetkami.

Subskrypcye przyjmują i bliższych wyjaśnień udzielają następujące instytucye:

1) Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. w Krakowie, Sławkowska 1.
2) Bank Krajowy Lwów, Kraków, Biała, Stanisławów, Lublin.
3) Bank Przemysłowy Lwów, Kraków, Krosno, Przemyśl, Drohobycz, Dąbrowa Górnicza.
4) Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.
5) Bank Hipoteczny Lwów, Kraków.
6) Bank Handlowy Warszawa i wszystkie jego oddziały.
7) Warszawski Bank Przemysłowy Warszawa.
8) Bank Związku Spółek Zarobkowych Poznań.
9) Bank Handlowy Poznań.
10) Bielsko-Bielski Bank Eskontowy Bielsko.
11) Towarzystwo Zaliczek i Oszczędności Cieszyn.
12) Dom Bankowy H. Ripper i Spółka w Krakowie.

W instytucyach tych mają być także przedłożone akcye stare (płaszcze) względnie tymczasowe poświadczenia, potrzebne do wykonania poboru. 4971

TOWARZYSTWO AGRARNO-OSADNICZE

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
we Lwowie, przy ulicy Halickiej L. 21, I. piętro, 4956

Upoważnione reskryptem Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie z dnia 4 listopada 1919 r. L. 9133 na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. (Dz. ust. Nr. 73/1919 poz. 428) obejmuje organizacyę **obrotu ziemią w ramach i z tendencyą ustawy agrarnej** z dnia 10 lipca 1919 r., w którym to celu podejmuje wszelkie prace pośredniczące między właścicielami większych obszarów ziemskich, mających zamiar dobra swe pozbyć a nabywcami i przeprowadza odnośne umowy, **za wykonanie których obejmuje poręke, przyczem zaznacza się, że transakcye wykonywane przez Towarzystwo nie wymagają osobnego zezwolenia Rządu.**

Towarzystwo rozpoczęło swą czynność we Lwowie, przy ulicy Halickiej 21, I. piętro.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.